

Dygo, Marian

"Der Geldumlauf im südwestdeutschen Raum vom Riedinger Münzvertrag 1423 bis zur ersten Kipperzeit 1618. Eine statische Münzfundanalyse unter Anwendung der elektronischen Datenverarbeitung", Joachim Schüttenhelm, Stuttgart 1987 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 79/3, 591-594

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

żąt Rzeszy. Powołanie się na brak informacji źródłowych jest mało przekonujące, skoro kronikarze nie są nawet pewni dokładnej daty narodzin Wacława⁵. Ale polemika ta nie jest bezsensowna, gdyż dotyczy niedopowiedzianej przez Spěvačka kwestii, w jakim stopniu ojciec Wacława (a i on sam) byli królami czeskiimi, a w jakim władcami Rzeszy. Forsowanie świty „kosmopolitycznej” nie jest dowodem na traktowanie Czech przez obu monarchów przedmiotowo, jak chce z zasady nauka niemiecka, jednak z drugiej strony dbałość o rozwój ekonomiczny Czech nie jest świadectwem utożsamiania się przez nich, a zwłaszcza Karola IV z Czechami jako Czecha, skoro monarcha ten dbał również o rozwój innych wtłoczonych do swej domeny ośrodków, jak świadczy nadanie przez Karola IV wielkiego przywileju ekonomicznego dla Lubeki⁶. Interesowałaby nas ponadto reakcja społeczeństwa czeskiego na panoszenie się ludzi obcych na dworze Karola IV, a następnie Wacława.

Pomimo tych kilku wypowiedzianych wątpliwości pracę Spěvačka należy ocenić bardzo wysoko, jako ważne wydarzenie w europejskiej historiografii.

Idzi Panic

Joachim Schüttenhelm, *Der Geldumlauf im südwestdeutschen Raum vom Riedlinger Münzvertrag 1423 bis zur ersten Kipperzeit 1618. Eine statistische Münzfundanalyse unter Anwendung der elektronischen Datenverarbeitung*, Veröffentlichungen der Kommission für geschichtliche Landeskunde in Baden-Württemberg, Reihe B, Forschungen Bd. 108, W. Kohlhamer Verlag, Stuttgart 1987, s. XXXVI, 576.

Już z racji objętości tej publikacji (rozprawa doktorska obroniona na wydziale ekonomicznym uniwersytetu w Heidelbergu) jej lektura należy do zadań trudnych. Jest to zresztą tylko metodyczno-analityczna część dzieła; część materiałowa ukaże się w terminie późniejszym. Jednak główną trudność dla historyka, właściwego adresata tej pracy, stwarzać może zastosowanie w niej kilku metod statystyki matematycznej. Historyk z reguły styka się najwyżej z metodami statystyki opisowej. Właśnie z tego względu daje się odczuć brak owego tomu materiałowego, zawierającego obliczenia i zestawienia statystyczne. Rachunki były wykonane przy pomocy komputera, na podstawie programu napisanego przez autora pracy.

Schüttenhelm dał ilościowe studium struktury obiegu pieniężnego i jej przemian w Niemczech południowo-zachodnich (centrum badanego obszaru jest Badenia-Wirtembergia) w latach 1423—1618 na podstawie trzech cech monet występujących w znaleziskach: pochodzenia, rodzaju i wieku. Kontynuuje on i tworczy rozwija (por. s. 68 n.) kierunek badawczy zapoczątkowany przez I. Cerwenkę i P. Rotha (1972) oraz H. Eichhorna (1973).

Nadmieniliśmy, że badania Schüttenhelma są oparte głównie na znaleziskach monet; źródła pisane odgrywają rolę uzupełniającą. Spośród znalezisk zarejestrowanych na badanym obszarze do wykorzystania nadawało się 345 (podzielonych przez autora na pojedyncze, rozproszone i skarby), zawierających 51 260 monet. O przydatności znaleziska do badań decydowała wiarygodna i pełna dokumentacja pisana na temat jego składu. Jednak analizą statystyczną autor objął tylko skarby

⁵ Por. *Fontes rerum Bohemicarum* t. IV—V, Praha 1893 (m. in. Beneš z Veitmile, por. FRB t. IV, s. 474—475).

⁶ *Codex diplomaticus Lubecensis*, Abt. 1; *Urkundenbuch der Stadt Lübeck* t. III, Lübeck 1873, s. 246.

(155 takich znalezisk) zawierające 41 574 numizmaty; inne typy znalezisk uwzględniał w części opisowej dzieła. Dla porównania warto podać, że Andrzej Mikołajczyk badał (1980), zresztą bez komputera, obieg pieniężny w Polsce środkowej w XVI—XVIII w. na podstawie 258 znalezisk (luźnych i skarbów) z 35 000 monet (omawialiśmy tę publikację w t. LXXII, 1981, z. 3 „Przeglądu Historycznego”).

Schüttenheim uzasadnia dwoma argumentami wyłączenie znalezisk luźnych („rozproszone” pozostawiamy na boku) z analizy statystycznej: 1° są trudne do datowania; 2° składają się głównie z monet drobnych, a więc nie informują w pełni o strukturze nominalów występujących w obiegu. Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, to można przyjąć założenie upraszczające: data zagubienia monety jest identyczna z datą jej wybitcia. W ten sposób datował on skarby (na podstawie roku produkcji najmłodszej monety skarbu). Do kwestii drugiej: również nie każdy skarb zawiera zróżnicowany zespół nominalów. Z racji założeń metodycznych badania, o czym niżej, za włączeniem znalezisk luźnych do analizy statystycznej przemawia przypadkowość dostania się pojedynczych monet do ziemi.

Ramy chronologiczne pracy wyznaczają data założenia najważniejszego południowoniemieckiego związku menniczego z Riedlingen oraz początek okresu Kipper i Wipper. Podział na podokresy (1423—1475, 1476—1521, 1522—1535, 1536—1566, 1567—1618) jest oparty na datach ordynacji menniczych, bądź to regionalnych, bądź (jak w XVI w.) związanych z cesarskimi próbami ujednolicenia systemu monetarnego w Rzeszy.

Tom składa się z czterech części. Część A („Grundlagen”, s. 11—74) zawiera omówienie celu i zakresu pracy, podstawy źródłowej, zarys historii mennictwa na badanym obszarze od XIV do początku XVII w., wreszcie objaśnienie różnych pojęć z zakresu numizmatyki i historii pieniądza.

Szczególna uwaga należy się części B („Methoden”, s. 73—176). Przedyskutowano w niej kwestię, czy materiał znaleziskowy można uważać za próbę statystyczną. Jeśli chodzi o skarby, autor uważa, iż z pewnymi ograniczeniami spełniają one podstawowy postulat próby losowej, tzn. przypadek decydował o ich ukryciu i ujawnieniu. Zakłada mianowicie działanie „niezmiennego podstawowego motywu” (s. 95) skłaniającego do deponowania monet w ziemi, wynikającego z naturalnych skłonności człowieka, natomiast różne czynniki zakłócające tę prawidłowość traktuje jako „wahania przypadkowe”. Trudno zgodzić się z takim stanowiskiem, ponieważ skłonność do tezauryzacji była zmienną i jest to osobny problem badawczy. Na podstawie wykazu znalezisk (s. 566 nn.) obliczyliśmy, że około 3/4 skarbów szesnastowiecznych pochodzi z pierwszej połowy tego stulecia, zaś 1/4 z drugiej połowy. Dla porównania, w Polsce środkowej odpowiednie wielkości wynoszą: 2/3 i 1/3 (według wspomnianej pracy A. Mikołajczyka). Niezależnie przeto od różnorodnych czynników warunkujących ukrycie i odnalezienie skarbu, trend jest na obu obszarach podobny. W drugiej połowie XVI w. była mniejsza skłonność do tworzenia zasobów pieniężnych (skarbów) w porównaniu z pierwszą. Zapewne odzwierciedlają się tutaj jakoś strukturalne przemiany gospodarki europejskiej XVI w. (w omówieniu pracy A. Mikołajczyka domyślaliśmy się wpływu rewolucji cen).

Jednak autor ma rację, że ze względu na cel pracy istotniejszy jest mechanizm doboru monet tworzących skarb. Jego zdaniem skarb był środkiem przechowywania wartości i w związku z tym należy się liczyć z systematycznym zniekształceniem próby, wynikającym z preferencji właściciela skarbu odnośnie do pochodzenia, nominalu, względnie wieku monety. Ogólnie rzecz biorąc, było większe prawdopodobieństwo ukrycia monet „grubszych”, wartościowszych i starszych. Jest to oczywiście pewne uproszczenie zagadnienia motywów gromadzenia zasobów pie-

nieżnych. Np. motyw transakcyjny był związany z bieżącymi potrzebami w zakresie cyrkulacji i w tym wypadku takie zniekształcenie mogło nie zachodzić.

Na s. 100 jest interesujące zestawienie kierunków, efektów i siły oddziaływania preferencji właściciela skarbu. Jej znaczenie rośnie wraz z wielkością nominału (jest największe w przypadku dużych monet srebrnych i monet złotych). Zdaniem Schüttenhelma, warunkiem kwantytatywnych badań obiegu pieniężnego jest założenie przypadkowości składu skarbów oraz minimalizowanie możliwych zniekształceń tej „próby” (wynikających głównie z działania czynnika preferencji).

Pierwszym zabiegiem jest „warstwowanie”, tj. podział skarbów na dwie, względnie homogeniczne części. Jest to nawiązanie do tzw. losowania warstwowego (ale przy tej procedurze podział całej zbiorowości na warstwy odbywa się przed losowaniem!). Pierwsza warstwa obejmuje drobne i średnie monety srebrne, druga — monety srebrne duże i złote. Czy ten podział jest optymalny? Jeśli wyróżnione w tab. 4 na s. 100 siły preferencji: słaba, silna, bardzo silna, oznaczmy odpowiednio: 1, 2, 3 i uwzględnimy pięć wyróżnionych tamże kierunków działania tej preferencji, to sumaryczna siła jej oddziaływania będzie wynosić: srebrne monety drobne — 8; srebrne średnie — 11; srebrne duże — 11; złote — 11. Przy podziale na trzy warstwy (pierwsza: monety srebrne drobne; druga: monety srebrne średnie; trzecia: monety srebrne duże i złote), siła preferencji wynosi: pierwsza — 8; druga — 11; trzecia — 22. Znaczenie preferencji wyraźnie rośnie wraz z nominałem monet, natomiast w podziale zaproponowanym przez autora ta prawidłowość w dużym stopniu zaciera się (pierwsza — 19; druga — 22). Za podziałem monet na trzy warstwy przemawia także wiedza o różnych sferach obiegu pieniądza. Do sfery obsługiwanej przez monetę drobną średnie nominały wchodziły częściowo dopiero w okresie rewolucji cen i spadku siły nabywczej srebra (wskazuje na to również część C — analityczna — omawianej pracy), gdy tymczasem zakres chronologiczny badań jest obszerniejszy. Trzeba też pamiętać, że moneta drobna jest inną kategorią ekonomiczną (pieniądz kredytowy). Znaczenie ma również i ta okoliczność, że wysiłki związane z modernizacją systemu pieniężnego w Rzeszy w XVI w. koncentrowały się (por. s. 39 nn.) przede wszystkim na dwóch sprawach: wartości talara i jego relacji do monety złotej oraz na monecie srebrnej (kwestii stosunku monety srebrnej do złotej poświęcono dużo uwagi w części C pracy).

Podział materiału na dwie warstwy i przyporządkowanie go pięciu podokreśmom chronologicznym dało w efekcie dziesięć „grup znalezisk”. Analiza jest prowadzona oddzielnie dla każdej warstwy.

Drugim zabiegiem zmniejszającym wpływ czynnika preferencji jest estymacja, pozwalająca ocenić, jak dalece otrzymana statystyka (charakterystyka z próby) przybliży poszukiwany parametr (charakterystykę populacji generalnej). Jeśli chodzi o szacunek przeciętnych okresowych udziałów poszczególnych stref menniczych i rodzajów monet w wartości wszystkich skarbów (przy podziale ich na warstwy), autor stosuje, po pierwsze, estymację punktową (estymatora poszukuje metodą momentów). Ponieważ przy tej metodzie błąd szacunku jest w zasadzie nie do uniknięcia, zastosowano również estymację przedziałową (z prawdopodobieństwem ufności 0,95).

Na uwagę zasługuje, że Schüttenhelm podchodzi elastycznie do założenia o skarbie jako próbie statystycznej. Ponieważ na strukturę skarbów według grup monet czynnik preferencji musiał oddziaływać szczególnie silnie, autor bada ją przy pomocy tzw. *Fund-Steuer-Analyse*, zaproponowanej przez H. Eichhorna. W myśl tej koncepcji, znaleziska ukazują zawyżony, zaś rejestry podatkowe —

zanizony udział dużych i wartościowych monet w obiegu, zaś odwrotnie jest w przypadku monet drobnych. Zadanie sprowadza się do oszacowania udziału mieszczącego się w tym przedziale (surogacie przedziału ufności w estymacji przedziałowej). Zabieg dodatkowy polega na eliminacji wartości skrajnych (znalezisk z największą bezwzględną liczbą monet złotych). Eliminacja wartości skrajnych została przeprowadzona również w analizie struktury znalezisk według rodzajów monet.

Schüttenhelm zbadał najpierw strukturę skarbów pod względem pochodzenia i rodzajów monet. Są to liczby względne, przeciętne dla poszczególnych podokresów, warstw i grup znalezisk, przy czym jest to analiza wartości danych monet w skarbie, a nie ich liczba (A. Mikołajczyk interesował się liczbą monet). Wszystkie monety zostały wycenione w fenigach badeńsko-wirtemberskich. Pochodzenie monet określa się według 16 „obszarów menniczych” (dziesięć w Rzeszy, a ponadto: czeski, węgierski, szwajcarski, włoski, francuski, hiszpańsko-portugalski), względnie 96 mennic, zaś strukturę nominalną według 4 grup oraz 26 rodzajów monet.

Jeśli chodzi o analizę dynamiki, autor nie zadowolona się porównaniem poszczególnych podokresów. Odnośnie do pochodzenia monet według stref menniczych oraz rodzajów monet szacuje tendencję rozwojową przez wyznaczenie (metodą najmniejszych kwadratów) krzywej dopasowanej do zbioru obserwacji empirycznych. W ten sposób wyznacza teoretyczne wartości dla każdego roku objętego badaniem.

Kilka słów o bardzo pomysłowej analizie wieku monet. Chodzi w niej, po pierwsze, o określenie względnego udziału w wartości skarbu monet starszych od niego o daną liczbę lat. Po drugie, o wyliczenie skumulowanego, względnego udziału danego rodzaju (grupy) monet w całkowitej wartości tegoż rodzaju (grupy) w zależności od wieku (więcej niż 0, 1, 2, 3 aż do 100 lat). Jak wspominaliśmy, skarby są datowane na podstawie roku produkcji najmłodszej monety w nich zawartej. Jest to spore uproszczenie, ale w tego typu analizie trudno znaleźć lepsze rozwiązanie. Zastosowanie nowoczesnych metod przetwarzania informacji pozwoliło autorowi na opracowanie tabel „wymieralności” poszczególnych rodzajów monet, będących swoistym odpowiednikiem takich obliczeń w demografii. Przyjęto w nich porządek „wymierania” co rok (jest on inny w analizie struktury wieku skarbów: co 5, 10, 20 i 50 lat).

Najobszerniejsza jest część C („Darstellung”, s. 177—524), zawierająca detaliczną analizę wyników badań. Część D („Ergebnisse”, s. 525—546) daje ich podsumowanie. Do pracy dołączono mapę znalezisk. Brak miejsca nie pozwala na referowanie ustaleń autora. Nadmienimy natomiast, że analiza struktury obiegu pieniężnego i jej przemian byłaby niewątpliwie bogatsza, gdyby objęto rozważaniami właścicieli tych depozytów, ich domniemaną przynależność społeczną (są o tym tylko zdawkowe uwagi), strukturę i dynamikę ich dochodów oraz wydatków (w tym kierunku usiłował iść A. Mikołajczyk).

Dla odbiorcy polskiego walor dzieła Schüttenhelma tkwi przede wszystkim w jego stronie metodycznej, w interesującym zastosowaniu dość zaawansowanych — jak na przyzwyczajenia historyka — metod statystycznych. Autor nie wykorzystał zresztą wszystkich potencjalnych możliwości, stwarzanych np. przez analizę korelacyjną.

Pojawiające się w ostatnich latach w Europie zachodniej (głównie w RFN) liczne rozprawy doktorskie z zakresu historii wsparte techniką komputerową są zjawiskiem zasługującym na uwagę historyków polskich. Jest to znak, iż między tamtymi historiografiami a naszą wytworzyła się luka techniczna i organizacyjna.

Marian Dygo